

Sevilla zainauguowała sezon w mało imponujący sposób - po ciężkiej, a potem słabej grze przegrała z Valencią. Jak spisali się nasi piłkarze? Oceny w skali 1-10.

Andres Palop: Pewne interwencje naszego *portero* - szczególnie zapadły w pamięć wygrany pojedynek z Villą, gdy ten wychodził sam na sam oraz ściągnięcie piłki prosto przed nogi Silvy w pierwszej połowie. Ładnie też wychodził do dośrodkowań. Przy голу Maty był chyba trochę za daleko środka bramki, ale przy drugiej bramce był już kompletnie bez szans. **8**

Abdoulay Konko: Ładny mecz Francuza. Nieźle krył i gonił napastników w obronie, dobrze też grał z przodu i nie bał się angażować w dryblingi oraz holowanie piłki do linii bocznej. Może gdyby Navas był wczoraj mniej niemrawy, grałby jeszcze lepiej. Przy drugim голу nikt nie zdublował jego pozycji, przez co Pablo Hernandez miał masę miejsca i czasu na oddanie strzału. Zaliczył 6 przechwyty przy 5 stratach. Szkoda, że jest tak często kontuzjowany, bo mielibyśmy niezłą pociechę z niego. **7**

Sebastien Squillaci: Solidnie, chociaż w statystykach wypadł słabiutko - 6 przechwyty przy 5 stratach. Statystyki jednak nie do końca oddają to jak grał, a grał spokojnie i często wykorzystując swoją świetną szybkość. Razem z resztą obrony za bardzo się wysunął do przodu przy drugim голу. Mogło być lepiej. **6**

Julien Escude: Zaskakująco dobry mecz Francuza - 9 odbiorów przy 2 stratach, pewne interwencje, acz chwilami trochę brakowało mu szybkości. Przy drugim голу zasnął razem ze Squillacim i Navarro, co obniża jego ocenę. **6**

Fernando Navarro: Masa strat (11), niepotrzebna nerwowość i średnia produktywność z przodu. Do tego niepotrzebne gadanie z sędziami. Fernando potrafi grać znacznie, znacznie lepiej. **5**

Jesus Navas: Tak niemrawego i bezproduktywnego Navasa dawno nie widziałem. Próbował nadrabiać walecznością, ale przy jego warunkach fizycznych to chyba nie był najlepszy pomysł, co aż komicznie udowodnił biegnąc za Banegą przy drugim голу. Dużo tracił i nie miał pomysłów, co zrobić z piłką. W pewnym momencie nie było widać, że w ogóle jest na boisku. Słabo. **4**

Aldo Duscher: Argentyńczyk na swoim stałym poziomie - czyli słabo w defensywie (4 odbiory, 6 strat), beznadziejnie do przodu. Nie potrafił zaprezentować prostego podania na dobieg. Do tego wydaje mi się, że mógł się trochę lepiej zachować przy pierwszym голу, to on dał się łatwo zwieść Banedze. Za to dał ciała przy drugim голу, bo zamiast gonić za Banegą, snuł się za nim truchcikiem i nawet mu nie przeszkadzał. **2**

Romaric: Walecznie, próbował trochę ogarnąć środek pola i zrobić przewagę, ale kontuzja wykluczyła go z gry. Zokora, który go zastąpił, zagrał jednak znacznie, znacznie lepiej. **5**

Diego Perotti: Bez rewelacji. Starał się, próbował zagrać kombinacyjnie, ale nie potrafił nic wymyśleć przy dobrej grze obronnej Valencii, a łapanie oddechu przez Seville po stracie gola mu nie pomogło. **5**

Luis Fabiano: Żałosny występ. Zero jakiegokolwiek walki i zaangażowania. Brazylijczyk znowu snuł się po boisku z tą swoją miną, jakby chciał komuś dać w twarz. Widać, że chce odejść i jest wściekły, że z transferu do Milanu nic nie wyszło. Ma rację - tam mógłby nie wychodzić do podań i nie biegać za piłką za większe pieniądze. **1**

Frederic Kanoute: Poprawny występ, nic ponad to. Z wybitnym zaangażowaniem swojego partnera w ataku sam nie mógł za wiele wymyśleć przy obronie Valencii. Na ocenę wpływa to, że wyleciał z boiska przed końcem spotkania, co położyło się cieniem na naszą grę w drugiej połowie. Przy pierwszej kartce przypadkowe wejście, które zakończyło się dość makabrycznie. Szkoda, że aktorstwo Marcheny i poirytowanie Malijczyka zakończyły jego występ. **5**

Didier Zokora: Z niego jeszcze będziemy mieli pociechę. W defensywie rozczarowująco (choć trzeba wziąć pod uwagę okoliczności w jakich się znaleźliśmy w drugiej połowie), ale potrafił wykorzystać swoją technikę oraz szybkość, a w drugiej połowie był praktycznie jedyną naszą siłą napędową w środku pola. Szkoda, że musiał zaliczyć tak nerwowy debiut. **7**

Alvaro Negredo: Starał się, walczył, ale widać było brak zgrania i potrzebę solidnego partnera w ataku. Beznadziejny Fabiano i przeciętny Kone nie mogli mu tego zapewnić. Może gdyby wybiegł w pierwszym składzie razem z Kanoute, pokazałby więcej. **6**

Arouna Kone: Ciężko po nim oczekiwać wiele - musiał wejść, bo Fabiano grał tak źle, że nie mogło być już gorzej. I nie było, było lepiej, ale Kone trafił na boisko w momencie, gdy gra przestała się kleić, a niedługo po jego wejściu straciliśmy drugą bramkę. Wszedł na stracony mecz i wiele nie pokazał. **4**

Średnia drużyny: 5,07

Najwyższa ocena: Andres Palop - 8

Najniższa ocena: Luis Fabiano - 1

Trener Manolo Jimenez: Makabra. Tak można określić to, jak trener Jimenez ustawił tę drużynę i jak zestawiał skład. Zero jakiegokolwiek "ryzyka" - nie postawił na Negredo i Zokorę w debiucie, długo zwlekał ze zmianami Fabiano, a po

stracie bramki dalej graliśmy asekuracyjnie. Piłkarze wyglądali, jakby nie za bardzo wiedzieli, co mają robić na boisku. Valenci grało się ciężko, ale nawet w pierwszej połowie mieli znacznie, znacznie więcej z gry niż my. Utrata Kanoute mu nie pomogła, ale nic nie usprawiedliwia tak wolnego reagowania na wydarzenia na boisku oraz braku odwagi. **3**

Arbiter Rubinos Pérez: Wygląda na to, że pan sędzia dał się wykiwać i kupił występ Marcheny po "faulu" Kanoute. Oprócz tego, bez zarzutu, ale pospieszył się z decyzją i przez to nie mogę mu wystawić wysokiej oceny. **4**

Na plus: Ever Banega. Podczas transmisji na polskim Canale+ Leszek Orłowski i Rafał Wolski często mylili Argentyńczyka z Davidem Silvą. Normalnie bym o tym nie wspominał, bo ten pierwszy pan popisuje się ostatnimi czasy skandaliczną niewiedzą na temat La Liga i wymyślaniem ploteczek, ale tym razem ich pomyłki były uzasadnione. Banega rzeczywiście grał jak Silva - fajnie rozgrywał, zaliczył dwie asysty, pewny w defensywie, dynamiczny, nawet prowadził piłkę przy nodze w podobny sposób. Nie zagrał idealnie, bo zdarzały mu się głupie zagrania, ale bardzo pozytywnie zaskoczył.

Na minus: Murawa. Kartoflisko, łąka koło placu zabaw, rozkopane boisko szkolne. Bo na pewno nie można nazwać murawą tego, po czym wczoraj biegali piłkarze na Mestalla. Na boisko nie można zwalić winy za naszą porażkę, ale jego żenujący stan na pewno nikomu nie pomagał.

Autor: Jacek Wandzel